

{rsg2\_display: 225,false,original}

Ostatnio wpadła mi w ręce książka Davida Icke pt. "Największy sekret". Pierwsze pytanie jakie zadałem sobie zanim jeszcze zacząłem czytać tę książkę brzmiało - czy autor zdoła mnie przekonać do istnienia na Ziemi ukrytej gadziej rasy zwanej Reptilianami? Bardzo szybko, bo już w drugim rozdziale książki otrzymałem swoją odpowiedź. Autor mnie nie przekonał.

Nie przekonał mnie głównie dlatego, że w książce brak jest spójnej logicznie historii istnienia tej rasy. Jako człowiek, który przeczytał wszystkie książki Sitchina spodziewałem się, że cała historia ułoży się w jedną spójną całość. Niestety autor nie może się zdecydować skąd pochodzi ta rasa. Raz przyrównuje ją do Anunnaki i twierdzi, że pochodzą z Marsa. Innym razem twierdzi, że pochodzą z wnętrza Ziemi. W międzyczasie pojawia się teoria, że Reptilianie są duchowymi potomkami dinozaurów, a z drugiej strony pochodzą z gwiazdozbioru Smoka. Później robi się jeszcze ciekawiej, gdyż autor twierdzi, że Reptilianie żywią się ludzkimi emocjami oraz że są zmiennokształtnymi istotami z czwartego wymiaru, a ich wyższa kasta żyje w piątym(!) wymiarze. Mimo bardzo otwartego umysłu nie byłem w stanie tego wszystkiego zaakceptować.

Gdyby istniała rasa, która ma możliwość zmiany kształtu, która jest bardzo zaawansowana technologicznie, która jest transcendentalna, to już dawno całą ludzkość byłaby sprowadzona do roli niewolników, których jedynym zadaniem byłoby dostarczanie rozrywek swoim "panom".

Gdyby taka rasa była tutaj na Ziemi od tysięcy lat, to całkowicie zawładnęłyby ludźmi, gdy była nas garstka (szacunkowo 100 milionów w pierwszym roku naszej ery), a nie próbowała dopiero, gdy jest nas już 7 miliardów.

Czy to oznacza, że książkę można odłożyć między bajki? Okazuje się, że... nie. Nie potrzeba Reptilian, żeby cała historia opisana przez Davida Icke'a miała sens. Już wyjaśniam dlaczego.

Władza i pieniądze, to mieszanka tak trująca, że prędzej czy później zepsuje każdego człowieka. Autor przez pół książki dokładnie zagłębia się w pochodzenie królów, prezydentów, premierów rządów, ludzi kierujących globalnymi ośrodkami politycznymi, biznesu, bankowości, wojska i mediów. Wnioskiem jego całej analizy jest to, że każdy człowiek u władzy ma przodka, który pochodził od Reptilian i każdy należy do jakiegoś tajnego stowarzyszenia, które realizuje Agendę.

Faktem jest, że ludzie robią wszystko, żeby utrzymać władzę. To się nie zmieniło od wieków. Jeśli ktoś jest np. sędzią, to dąży do tego, żeby jego dzieci też miały podobne stanowisko. Jeśli ktoś był królem, to oczywistym było, że jego dzieci też zasiądą na jakimś tronie. Podobnie jest z pieniędzmi. Jeśli ktoś się dorobił jakiegoś okazałego majątku, to ten majątek nagle się nie rozpułynie w kolejnym pokoleniu, tylko jeszcze się pomnoży. Takie działania nie wynikają z Agendy. Wynikają z ludzkiej chciwości i chęci posiadania coraz większej władzy.

David Icke w swojej książce zdradził nam "Największy sekret". Tym sekretem nie jest mityczna rasa Reptilian, tym sekretem są mechanizmy służące wybranej elicie do zachowania władzy i pieniędzy. Te mechanizmy to:

1. **Religia.** Według autora religia chrześcijańska została wymyślona, a "Nowy Testament" jest nieudolną kompilacją starszych mitów i historii. Wystarczy porównać historię Jezusa z historią Horusa, żeby się przekonać, że autor na pewno ma w tym przypadku rację. Stworzenie monoteistycznej religii miało oczywiście spowodować zgromadzenie władzy w jednych rękach. Łatwiej rządzić jednym kościołem niż tysiącem małych.

2. **Pieniądze.** "Daj mi kontrolę nad podażą pieniądza narodu i nie będzie mnie obchodzić kto tworzy jego prawa." - powiedział M. A. Rothschild. Niestety jest to prawda, obecne społeczeństwo jest zniewolone przez pieniądze. Tylko 10% najbogatszych osób na świecie posiada 80% wszystkich pieniędzy. Praktycznie nie ma na świecie państwa, które by nie miało długu publicznego, więc każdy kto obecnie stąpa po Ziemi jest zadłużony. W ten sposób wszyscy staliśmy się niewolnikami. Te 10% najbogatszych może kupić każdego, może zniszczyć każdą inicjatywę, każdego próbującego się wyzwolić. W każdej chwili Ci ludzie mogą decydować czy na świecie będzie kryzys, czy giełdy upadną, czy wręcz przeciwnie, będzie okres hossy. Czy można sobie wyobrazić posiadanie jeszcze większej władzy? Można.

3. **Strach.** Ludzie są w miarę łatwo dającą się sterować masą. Świat widzimy takim jakim pokazują go nam w telewizji, nawet gdy to się kłóci ze zdrowym rozsądkiem. Jeśli przez miesiąc w mediach bębnią, że w jakimś zamachu zginęło kilku ludzi, to wszyscy będziemy się czuli zagrożeni tymi zamachami i nawet nie zwrócimy uwagi na to, że w tym samym czasie na drogach zginęło już kilka tysięcy osób. Terroryzm stał się narzędziem w rękach tych, którzy chcą jeszcze większej władzy.

4. **Kontrola umysłu.** Okazuje się, że sterowanie ludźmi przez media to jeszcze za mało. Kolejnym krokiem będzie całkowite pozbawienie wolnej woli każdego człowieka. Najpierw nas wszystkich zachipują, tak jak krowy na pastwisku. Oczywiście nie zrobią tego siłą i od razu. Przekonają ludzi, że posiadanie chipa jest trendy, że posiadanie go, to same zalety np. nie trzeba nosić dowodu osobistego, kart do bankomatu, prawa jazdy itd. A jak już większość będzie te chipy posiadała, to resztcie się taki obowiązek narzuci. Ludzie mają być posłusznymi niewolnikami.

Czy jest dla nas nadzieja? Według autora książki - tak. Ludzie muszą przejrzeć na oczy, muszą otworzyć swoje serca i umysły. Nie można dopuścić do sytuacji, w której oddana zostanie nasza wolność za bezpieczeństwo. Jednak gdyby doszło do takiego przewrotu należy się upewnić, że jesteśmy po właściwej stronie.

Ludzie, którzy dla tymczasowego bezpieczeństwa rezygnują z podstawowych wolności, nie zasługują ani na bezpieczeństwo, ani na wolność. Benjamin Franklin